

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Sta rob. 3.75 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Pozost. Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 11 stycznia 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Pierwszy raz w Łodzi!

Od wtorku dnia 12 do niedzieli dnia 17 stycznia wł.

HENNY PORTEN I HARRY LIECKE

w przebijającym i wystawnym dramacie p. t.

OBRONCA LUDU

Nad program **Hotel na plaży** czyli **Miłe złego początku.**

40 gr. Ceny miejsc w niedziele i święta od godz. 2 do 4 po poł. wszystkie miejsca po 40 gr.

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Grupa nowości rozpoczyna 11-go kurs. po-
czątkowy — 12-go i 13-go. Lekcje praktyczne —
13-b. m. 10:12

Afera fałszerska na Węgrzech zwykłym przestępstwem.

Sprawa nie ma podkładu politycznego.

STANOWISKO PANSTW OŚCIENNYCH

Białogród 10:1 (pat)

Tutejsze dzienniki całe kolumny poświęcają sprawie fałszersstwa banknotów na Węgrzech, która wywarła ogromne wrażenie.

Posłowie czechosłowaccy, Włoch i Austriacy odbyli naradę z ministrem spraw zagranicznych Ninczicem i wiceministrem Markowiczem. Według doniesień dzienników na radę dotyczyła właśnie sprawy fałszersstwa banknotów, która interesuje kółła dyplomatyczne.

"Politika" donosi, że rząd śledzi postępy śledztwa w Budapeszcie i skłonny jest do wystąpienia wraz z Czechosłowacją i Rumunią w obronie wspólnych interesów, zagrożonych przez nacjonalistowską ewizję.

stów, którzy nie cofnęli się nawet przed fałszersstwem dla podkopania sytuacji gospodarczej innego kraju.

Paryż 10:1 (pat)

"Petit Parisien" zamieszcza wywiad z hr. Bethlenem, w którym premier węgierski oświadczył, iż sprawa fałszywych banknotów nie miała głębszego podkładu politycznego, zaś krążące pogłoski o zamierzonym zamachu stanu, są fałszywe. Sprawa ta poruszona zostanie w parlamencie. Rząd, którego posłacy zgadzają się całkowicie z poglądem Horty'ego, nie zamierza uchylać się od odpowiedzialności, nie ma jednakże mowy o dymisji. Rząd — zakończył hr. Bethlen — z całą energią spełni swój obowiązek do końca.

Kto umiał i chciał fałszować banknoty.

Białogród 10:1 (pat)

Szef służby bezpieczeństwa Lawicz, który wyjechał do Niemiec celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie fałszersstwa banknotów 1000-dinarowych, zdołał podobno, według doniesień "Politiki" wykryć w Bielefeld tajną drukarnię i aresztować kilku fałszerszy banknotów.

Sprawa ta niema żadnego związku ze sprawą węgierską.

Wiedeń 10:1 (pat)

Według doniesień z Düsselldorfu, ukazały się tam ostatnio w obiegu fałszywe 100 frankówki szwajcarskie.

Wyteżona praca i poświęcenie warunkiem poprawy.

Streszczenie oświadczenia prof. Kammerera — na konferencji prasowej w Warszawie.

POLSKA NIE STANOWI WYJĄTKU.

Warszawa, 10 stycznia (pat)

Podczas mego pobytu w Polsce, rząd polski umożliwił mi zapoznanie się i przedstawił mi do dyskusji, dotyczące finansowego położenia. Byłem w możności odbyć szereg konferencji z wybitnymi przedstawicielami rządu, wysokimi urzędnikami, ekonomistami, bankierami i przemysłowcami. Odbyłem również szereg konferencji z cudzoziemcami zamieszkałymi w Polsce. Na wstępie muszę zaznaczyć, że po tak krótkim pobycie w Polsce było przed czasem dla mnie wyrazić ostateczną opinię i to, co wyrażę są tylko ogólne wrażenia.

Ekonomiczne i finansowe problemy Polski w porównaniu do panującego w Polsce stanu nie mają nic wspólnego z powojennymi problemami w innych krajach. Postępy osiągnięte w innych krajach usprawiedliwiają optymizm dla Polski. Jestem bardziej optymistyczny — teraz, aniżeli przed wojną.

POTRZEBA WYTEŻONEJ PRACY I POŚWIĘCENIA

Co do postępców, które Polska osiągnąć winna podczas najbliższych przyszłych lat, Polska ostatecznie osiągnie wyteżoną pracę, wielką dozę poświęcenia i wysiłkiem wszystkich warstw społeczeństwa Polska posiada wielkie bogactwa naturalne, warsztat pracy i ludność przemysłową. Sposób, jaki Polska zdążyła utrzymać swą narodowość podczas po działań, duch patriotycznej energii i poświęcenia całkowita prawie odbudowa, po wojnie światowej i inwazji bolszewickiej, osiągnięta przy względnie małej pomocy obcej, wielkie poświęcenie w okresie sanacji w roku 1924-ym — muszą posłużyć dowodem, że naród polski jest zdolny do poniesienia po poświęceniu w czasie narodowego niebezpieczeństwa.

PRZYCZYNA OBECNEGO KRYZYSU.

Doszedłem do wniosku, że w Polsce niema niebezpieczeństwa ruchu rewolucyjnego i bolszewickiego. Propaganda niema powodzenia. Polska posiada

stosunkowo niewielki dług państwowy i pakt locarnencki wzmocnił międzynarodowe stanowisko Polski. Przyczyny ostrości obecnego kryzysu są natury psychologicznej i wyrażają się w braku zaufania w trwałość kursu waluty. W roku 1923 i 1924 naród polski przerażony był ze swymi siłami. Obecnie społeczeństwo stało się nerwowe i panika finansowa wywołała zniżkę kursu waluty i depresję przemysłową i bezrobocie. W rzeczywistości nie było zmian fundamentalnych. Zbiory były dobre, podczas ostatnich sześciu miesięcy bilans handlowy kształtował się dodatnio podczas ostatniego miesiąca kurs złotego mocno się poprawił. W porównaniu z podniesieniem się hurtowych cen, to że co się dotyczy artykułów 1-szej potrzeby powiększy się mniej (przy kalkulacji złotych papierowych) aniżeli w innych krajach o parytecie złotym i silną kupną złotego jest wysoka. Zmniejszenie wydatków budżetu, zmniejszenie budżetu w porównaniu z budżetem roku 1924-go pozwala oczekiwać, że budżet będzie zrównoważony.

CO NAM WRÓCI ZAUFANIE?

Co się dotyczy Banku Polskiego, to wymagania dotychczas normy pokrycia są zaniadto bezwzględne. Zdaniem moim, jest konieczne zmodyfikowanie statutu Banku Polskiego w dziedzinie regulacji pokrycia.

Obieg banknotów jest przy obecnych stosunkach za duży i powinien być zmniejszony przez zmniejszenie wydatków finansowe położenie Polski będzie poprawione. Jeżeli program rządu będzie wykonywany, to rezultatem tego będzie wznowienie zaufania, poprawa kredytu i możliwość otrzymania pożyczek od rządu i osób prywatnych, co jest koniecznym dla rozwoju życia gospodarczego.

**TRANSPORT ZWŁOK KRÓLOWEJ
MAŁGORZATY.**

Bordighera 10:1 (pat)

Zwłoki królowej zostały dziś przetransportowane na dworzec. Katafalk z trumną przewożony przez miasto-tonacy w powoźni kwiatów. Pośród olbrzymich tłumów ustawione po drodze od willi królewskiej na dworzec oddziały wojskowe oddawały honory, wszystkie dzwony dzwoniły a orkiestry grały marsze żałobne. Trumna wniesiona do zamienionego na kaplicę żałobna wagonu sałonnego. O godz. 11.30 wśród powszechnego wzruszenia pociąg ruszył do Rzymu. Otrzymane z szeregu stacji depesze donoszą, że wszędzie zbierały się olbrzymie tłumy dla pożegnania ukochanej królowej.

**SKANDAL ŻYDOWSKI W TEATRZE
BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE.**

k) Onegdaj w czasie przedstawienia w teatrze im. Bogusławskiego widowiska o Narodzeniu Pańskim p. t. "Pastorałka" podczas trzeciego aktu o godz. 11 wiecz. gdy na scenę wyszedł jeden z artystów w roli rabina i zaczął czytać przepowiednię o Narodzeniu Chrystusa, siedzący w krzesłach i na galerji żydzi urządzili niebyswały do tej pory w teatrze polskich skandal: Poczęli tupać, wyć, gwizdać i krzyczeć, że to jest polskie święństwo, obraza religji żydowskiej it. d. Wobec tego, że tumult nie ustawał, interwenjowała policja, która z pośród awanturujących się żydów siedmiu odprowadziła d. 12-go komisariatu, gdzie spisano protokół.

Precz od Polski z brudnymi rękami!

Na marginesie głośnego wiecu.

Kilka dni temu donosiliśmy iż w teatrze „Apollo“ w naszym mieście odbył się wiec formacji b. wojskowych t. i. dowórczyków, hallerczyków, i t. d. zwołany pod hasłem „Precz od Polski z brudnymi rękami!“.

Rezolucje tego wiecu, odbił się głośnym echem nie tylko w naszym mieście ale w prasie stołecznej — wywołując wszędzie, gdzie ludzie jeszcze czują i myślą po polsku — ogólne zadowolenie i zrozumienie hasła, pod którym wiec się zebrał.

Tymczasem „Kurier Łódzki“ w Nr. 9 b. r. rzuca gromy potępienia na inicjatorów wiecu, jakoteż na rezolucje, które należało by ryc na kamieniu, jako dowód, że społeczeństwo, budzi się nareszcie z powojennej śpiączki i zaczyna energicznie się bronić przed zalewającą nas falą korupcji złodziejskiego, zaczyna widzieć, że wielkości narodowe rządzące naszym państwem są w wielu wypadkach wielkościami urojonemi, na które z urzędu spadają odznaczenia, stanowiska i ordery, i jak dzisiaj dość często... kryminał.

Tego rodzaju afery, jak wiceministra Eberharda Głabińskiego (aparaty lotnicze) konsulatów w Niemczech Lindego — mówią same za siebie. Otóż zdrowy odruch i mocne wołanie b. wojskowych, którzy powiadają „Stępcy nawy państwowej i przodownicy polityczni zaprzeczają owoce obojętnego wysiłku żołnierza polskiego, tuczają się męka i krwią (sic! przypisek red. „Kuriera Łódzkiego“), przelana przez towarzyszy broni“ — okrzyk zupełnie na miejscu i na czasie nazywa się „Podkopaniem autorytetu“ i „błędzeniem umysłów“ i „przygotowaniem idealnego gruntu dla podziemnej roboty żywiolów wywrotowych“.

Zebrań b. wojskowych żąda „w myśl rozporządzenia Prezydenta z dnia 27-go

Komunikat poselstwa węgierskiego w Warszawie

W SPRAWIE FAŁSZERSTWA BANKNOTÓW.

Poselstwo królewsko-węgierskie rozesłało prasie stołecznej następujący komunikat:

Pojawiły się w prasie tendencyjne wiadomości, rozszerzane prawdopodobnie przez emigrantów węgierskich z czasu rewolucji Bełkuna, jakoby w afery fałszowania banknotów francuskich zamieszane były poszczególne osoby z obecnego rządu węgierskiego. Kraju nawet pogłoska o zamiarze podania się niektórych członków gabinetu do dymisji.

Zbyteczne byłoby prosiwać wszystkie te wiadomości, skoro tak rząd, jak i cały naród ze wstrętem odwraca się od tej brudnej afery. Sam fakt, że rząd węgierski chwycił się najsilniejszych środków, że nie posługuje się żadnymi względami w śledzeniu za obwinionymi i nie czyni żadnej różnicy w środkach zapobiegawczych ze względu na poszczególne osoby — powinno wystarczyć. Ze wiadomości owe są zmyślane i tendencyjne, dowodzi także oświadczenie dyrektora francuskiego Banku Narodowego p. Emmer'v, niedawno ogłoszone w prasie. Pan Emmer'v wypowiedział się z wysokim uznaniem o sprawności policji węgierskiej i jej energicznej pracy.

Według dotychczasowych wyników śledztwa wchodzi tu w grę akcja aferyzistów którzy dla osobistego zysku sugerowali niektórym działaczom politycznym rozmaite plany i utrzymywali z nimi kontakt, nie w tajemniczość ich bynajmniej w zamierzona podjęta za ich plecami afery fałszowania banknotów.

grudnia przeprowadzenia rewizji koncesyj wydanych byłym szpiclom moskiewskim i niemieckim na rzecz inwalidów i b. wojskowych. Zebranie żąda konfiskaty majątków tym którzy dorobili się z grosza publicznego i wprowadzenia na nich sądów dożywotnich“.

Owe to aż nadto słuszne, jasne i nie wymagające tłumaczenia rezolucje nazywa „Kurier Łódzki“ — „wielkim i zaiste tragicznym nieporozumieniem“.

Kiedy b. współwłaściciel „Kuriera Łódzkiego“ i b. premier ministrów, p. Skulski kreśli jeszcze piguły na Górnym Rynku inwalidzi, dowórczycy, hallerczycy i inni już przelewali krew za Ojczyznę.

Dzisiaj już kręci w Warszawie gdzie „wykreśli“ on elektrownie łódzka dla „Szwajcarów“ z nad Szprewy wydał państwu polskiemu zakłady żywarowskie, został ich dyrektorem i onływa w masle jak paczek w karnawale, a inni co lba nadstawiali za Ojczyznę sprzedają gdzieś pod płóciem papierosy lub zdychają z głodu.

Czy tego raczej faktu niepowinienby „Kurier Łódzki“ napisać jako „tragicz-

ne nieporozumienia“ — nieporozumienia, które, niestety, zbyt często zdarza się na ziemiach polskich?

Czy żołnierz polski swymi pierśiami zasłaniał swój kraj przed nawałą bolszewicka, aby mu ja dzisiaj ludzie a la Linde — którym „Kurier Łódzki“ ośmielił się napisać dopiero wtedy, kiedy dzięki akcji „Rozwoju“ posadzono go za kraty — sprzedawał kraj w nocy, na raty, i „na wynos“?

Trzeba zrozumieć, że kto dzisiaj woła „Precz od Polski z brudnymi rękami!“ zasługuje na ogólne uznanie, a autorytet podkopują sobie jedynie ci, którzy z Polski, z obili sobie korzyść... dla swiń, i ci co nieporządnie stają w obronie autorytetu.

Dlatego też przy tej okazji wyrażamy naszym dzielnym wojskowym wyrazy uznania i zachęty do dalszej pracy na tej drodze i wyrażamy niezłomną nadzieję, iż potrafią oni w czasie pokoju bronić honoru Ojczyzny, tak jak na placu boju bronili narodowych sztandarów Rzeczypospolitej.

A. S.

Niemiecka „Wirtschaft“.

p) Niektórym malkontentom u nas wydaje się że obecnym trudnościom ekonomicznym w Polsce winna jedynie „Warszawa“ i rozmaite „dyrektory małopolskie z Kongresowy“. Bardzo to jednak synchryczna dziecinna analiza dzisiejszych stosunków gospodarczych po wojnie. Wszak nawet i owo osławione „deutsche Wirtschaft“, które niektóre jednostki u nas jeszcze dziś za największy swój ideał uważają, nawet ono zaczyna poważnie szwankować.

Oto liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi już dzisiaj półtora miliona. Przedsiębiorstwa bankrutują jedno po drugim. Niemiecki korespondent „Timesa“ z Berlina donosi, iż w ostatnich miesiącach roku 1926 liczba załamań zaczęła wzrastać zwrotnie. W pierwszej połowie roku było miesięcznie około 750 bankructw, a więc liczba normalna, bo i przed wojną tyle bywało. We wrześniu jednak ta liczba wzrosła do 914, w październiku 1154, w listopadzie 1300. Z grudnia jeszcze niema obliczeń. Do dać trzeba do tego we wrześniu 459 likwidacji sądowych, 633 w październiku, a 800 w listopadzie. Najsilniejsze koncentry, jak np. Stinesa, zaczęły się „walić“ jak la wira.

Jedną z przyczyn tych trudności gospodarczych w Niemczech, to podobnie jak i w Polsce, brak pieniądza. Podkład „Rentenmarki“ nie pozwalał na emisję takiej ilości środków obiegowych, któreby wystarczyły na potrzeby gospodarcze kraju. Ludność zaczęła więc kupować „na kredyt“ kupcy nie mogąc się inaczej pozbyć towarów, kredytowali

Skoro jednak nadszedł termin płatności, dłużnik niemiecki zbankował.

Lecz brak gotówki nie jest główną przyczyną niemieckiego bankructwa. Wszak Niemcy nie mogą się skarżyć, iż zagranica nie udzieliła im kredytu. Owszem. W roku 1924 i 1925 otrzymał rząd niemiecki od Ameryki i Anglii blisko 4 miljardy złotych (marea kredytu). Te pieniądze jednak, jak pisze wspomniany wyżej korespondent, obracał rząd nie niemiecki na... inwestycje wojenne, a więc na budowę nowych fabryk chemicznych przetworów, na zakładanie nowych gałęzi przemysłu, a przytem nie brakło także podobnie jak w czasie inflacji, nieuczciwej spekulacji giełdowej, oraz wielkich wydatków na towary luksusowe.

Dodajmy do tego, o czym już nieraz pisaliśmy w „Rozwoju“ — że bojkotowanie traktatów handlowych z Polską przez otwartych i zamaskowanych nacjonalistów niemieckich, wpłynęło i wpływa dotąd bardzo ujemnie na aprowizację niemiecką. Ceny artykułów żywności w Berlinie stają się powodem ulicznych rozruchów. Jednakże ślepa nienawiść do Polski nie pozwala Niemcom spojrzeć na rzeczywistość spokojnie. Nie mogą, względnie nie chcą tego zrozumieć, że wobec ruiny gospodarczej w Bolesławiu, zawarcie traktatu handlowego z Polską zależy się dla Niemców o kwestję „jeść albo nie jeść“.

Spółczesność nasze może więc z całym spokojem zamknąć usta: przeciwnikom polskiej gospodarki obrazem dzisiejszego niemieckiego „Wirtschaft“.

Czy będzie wojna na Bliskim Wschodzie?

(p) Gdy „Times“ ogłosił oświadczenie, dotyczące granicy Iraku, odzwierciedlające jakoby urzędową opinie turecką, ambasador turecki w Londynie ogłosił 3 bm., że 1) „Times“ nie podał źródła opinii w tej kwestji; 2) ambasada turecka w Londynie nie uczyniła żadnego oświadczenia i 3) że żaden dziennikarz nie był przyjęty przez władze tureckie w Londynie. Jakaż więc to była tajemnica, kwestionująca postępowanie Anglii i Francji podczas gdy ta ostatnia oskarżona była o sekundowanie rządowi angielskiemu? — zapytuje „Information Political“.

Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegrapha“ nie dając wytłumaczenia w sprawie oświadczenia ambasady tureckiej, pisze, że na krótko przed zebraniem się Rady Ligj Narodów w Genewie w grudniu ambasadorowie tureccy otrzymali instrukcje z Angory, rozkazujące im dać przewidzieć możliwość, a nawet pewność wojny, gdyby wyrok do-

tuczacy Mossulu zapadł niepomysłny dla Turcji. Rząd turecki miał nadzieję, w ten sposób zastraszyć Ligę. Po wydaniu jednakże wyroku Buchdi Bey, a następnie rząd Angory byli już mniej agresywni, ale zaniedbano w ministerstwie spraw zagranicznych w Angorze zawiadomienia jego przedstawicieli zagranicą o tej zmianie stanowiska urzędowego.

Tym sposobem, wnioskuje „Daily Telegraph“ kilku ambasadorów nieprzestaje mówić o wojnie. Zdaniem tego redaktora dyplomatycznego zmianę stanowiska Angory należy przypisać obawie interwencji włoskiej i greckiej w razie zatargu, tudzież faktowi, że żywiły antyreligijne międzynarodowe, które subwencjonowały rząd w Angorze, dały mu do zrozumienia, iż cel ich został osiągnięty, dzięki zniszczeniu chrześcijaństwa na Wschodzie oraz dzięki zniszczeniu moralnemu prawa islamu w Turcji.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

W SPRAWIE ZAMIERZONEGO SKASOWANIA TRZECH WOJEWÓDZTW.

(k) Od kilku dni obiegają pogłoski, że rząd w celach oszczędnościowych nosi się z zamiarem skasowania województw tarnopolskiego, Nowogródzkiego i Kieleckiego.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, oświadczone, że inicjatywa w tym kierunku nie wyszła ani z Iona ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ani też od ministra Raczkiewicza.

Skądinąd jednak dowiaduje się „Rzeczpospolita”, że gdyby komisja trzech, pracująca nad reorganizacją administracji państwowej wystąpiła z projektem podobnych zmian w podziale terytorjalnym państwa, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odniosło by się do niego przychylnie.

Zastrzeżenia budziłaby tylko sprawa skasowania województwa kieleckiego, natomiast co do skasowania województw Tarnopolskiego i Nowogródzkiego ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie stawiałoby żadnego sprzeciwu.

ORGANIZACJA SZPIEGOWSKA NA POGRANICZU.

(k) Wykrycie przed kilkunastu dniami jacejki komunistycznej w Dekszycach nad granicą sowiecką, doprowadziło do ujawnienia szeroko zorganizowanej afery szpiegowskiej, prowadzonej przy pomocy handlu granicznego na naszym terytorium. Na czele tej organizacji stała komunistka Wainsztajn Głównym siedziskiem tej organizacji było miasteczko Dekszycy. Z zatrzymanych 25 osób, aresztowano na podstawie dowodów 13 osób. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj funkcjonariusze G. P. U. w Mińsku, Rubinsztajn i Wiwyszyc. Organizacja ta pracowała w ścisłym kontakcie z II-gą komendą sowiecką (kontrowywiadem) w Krajsku. Prócz akcji szpiegowskiej organizacja ta przekazywała z Rosji komunistom w Polsce pieniądze na prowadzenie działalności wywrotowej, oraz w celu wspomagania rodzin komunistów, osadzonych w więzieniu.

DZWONKI STASZICA.

(k) P. Al. Borawski, twórca wielu typów dzwonnów kościelnych, opracował memoriał, w którym proponuje wykonanie dzwonnów domowych o typie zegarkowym, które miałyby ciągle nam przypominać nieśmiertelne zasługi patrioty polskiego. Na tych dzwonnach będą wyrzyte słowa i maksymy Staszica.

Dnia 20 bm., kiedy będziemy obchodzić setną rocznicę zgonu tego znakomitego polskiego meza stanu — nad grobem jego odezwą się dzwonniki jako symbole żywego czynu i pamięci naszej. W całym rocznym okresie milion dzwonnów na obszarze Rzeczypospolitej powtarzać będzie — że czuwamy, wmyśleni w te obywatelskie słowa Staszica: „znaleźć mojej spokojności wewnętrznej nie mogę dopóki ujawnionego jestestwa mego narodu nie ujrzę”.

UCIECZKA 3 ŻYDOWSKICH OSZUSTÓW Z KRAKOWA.

Na polecenie prokuratury miała policja krakowska aresztować przedstawicieli wielkich składów przy ul. św. Stanisława 6, na Kazimierzu: Eliasza Fröhlicha, Ihela Fröhlicha i Salomona Monata. Trójka żydowskich oszustów dopuszczała się nadużyć przy sprawowaniu futer zagranicznych, głównie z Wiednia i Berlina. Oszustwa sięgają sumy 200.000 zł. Spekulanci futrzani zwachawszy groźbę im niebezpieczeństwa, zbiegli z Krakowa w niewiadomym kierunku.

W związku z tą aferą aresztowano w Wiedniu brata Fröhlichów, który przebywał tam stale jako agent firmy krakowskiej i był wtajemniczony w nadużycia.

KONKURS M. LWOWA.

(k) Na utwor dramatyczny rozstrzygnięty zostanie w ciągu kilku miesięcy. Na konkurs nadesłano 167 utworów dramatycznych. W skład sądu konkursowego wchodzi: prof. Bruchnalski, prof. Kasprowicz, Kleiner i Zarzewski, dyr. archiwum dr. Czołowski, dalej red. Laskownicki, Vogel, Jedrkiewicz, dr. Kozicki, Jedlicz, Schroeder, ref. m. komisji

Z za kulis prowincjonalnej polityki.

(Korespondencja własna.)

Łask dnia 9-1 1926 roku.

Czytając często w naszej gazecie wiadomości z innych powiatów, chce podzielić się z czytelnikami: tem, co w naszym powiecie słychać.

Jak zapewne wszędzie tak i u nas daje się dotkliwie we znaki brak gotówki, lecz do tego można się jeszcze przyzwyczaić, odpowiednio się w wydatkach ograniczając.

Najwięcej jednakże przygnebna nas fatalne układanie się stosunków społecznych.

Naprzykład organizacje rolnicze, mające na celu podniesienie oświaty i dobrobytu drobnego rolnika rozwijały się na terenie powiatu Łaskiego wielce obiecująco: 30 kółek rolniczych wiejskich, 10 spółek rolnych 4 mleczarnie udziałowe i t.d., powstały w ciągu krótkiego stosunkowo czasu jako owoc systematycznej pracy zarządu Okręgowego Tow. Rolniczego w Łasku. Patrząc na to drobny rolnik, z trudem wypełniający obowiązki swoje wobec Państwa i rodziny, pokrzepia się myślą, że w przyszłości nastaną lepsze czasy. Praca bowiem zbiorowa w kierunku zawodowo oświatowym wpływa już dzisiaj na większą wydajność poszczególnych warsztatów rolnych i to krzepi siły do pracy i wytrwałości.

Lecz taki obywatelski system dokształcania drobnego rolnika stał się solą w oku u ludzi, którzy nie umieją, lub nie chcą patrzeć w przyszłość poważnie.

Dla dogodzenia ambicji jednostki lub towarzysztwu wzajemnej adoracji ruinować się chce kilkoletnią pracę.

Znamienne są sposoby i drogi, jakimi ludzie ci idą do celu, które nazwać można społecznymi grzechami śmiertelnymi.

Chcąc podciąć akcje miejscowego Okręgowego Tow. Rolniczego u podstaw organizuje się na terenie sejmiku powiatowego naganke na wydział powiatowy, składający się z ludzi statecznych i dobrej woli w sposób godny zakłócenia jako ciałem.

A więc na posiedzeniu sejmiku powiatowego wstaje najmłodszy i najmniej znający życie w powiecie członek sejmiku, i z patosem oświadcza że „my nie mamy zaufania do wydziału powiatowego”.

Po gorączkowym załatwieniu formalności prawnych, mających tylko pozór prawa, na które niezorientowana w sytuacji przesła posłów sejmikowych się zgadza, wydział powiatowy podobno podaje się do dymisji i następują nowe wybory.

Ze starą wydział mógł się takim zachowaniem Sejmiku czuć dotkniętym i przygnebna bionym moralnie, wyrozumieć jeszcze można, chociaż wystawił sobie świadectwo społecznej niewyprawności i nieznajomości prawa. Najciekawsze atoli jest to, że solidarność starego wydziału została złamana przez dwóch członków tego wydziału przyjęciem powtórnego wyboru.

Wyszły więc szydła z worka i pokazało się, komu zależało na opanowaniu wydziału. Potwierdza to również niedyplomatyczne nawet skreślenie w preliminowanym budżecie zasiłku Sejmikowego dla O.T.R. w sumie 8 tys. złotych, które na pierwszym posiedzeniu nowego wydziału nastąpiło. Pominawszy już nowy system przewoju powiatowego, dokonanego pod przewodnictwem przedstawiciela rządu, który przy tej okazji zdał egzamin swej dojrzałości urzędniczej, systemu który, jeżeli władze nadzorcze w danym wypadku odpowiednio nie zareagują, da możliwość rozmaitym meciwodom za miesiąc wybrać nowy wydział, podkreślić muszę z uznaniem, że propozycja Wydziału powiatowego skreślenia zasiłku dla O.T.R. spotkała się z gorącym protestem Kółkowiczów w naszym powiecie. Protesty i zabranie podpisów wpływają na ręce zarządu O.T.R., w Łasku, odruch ten jest zupełnie zrozumiały. Rolnik bowiem nie może sobie wytłumaczyć, żeby zasiane i jako takie ziarno oświaty rolnej przed należytem rozwojem i wydaniem plonu miało być zarządzeniem wydziału powiatowego skoszona i zmańowane. Względem oszczędnościowe, służące jako argument dla uzasadnienia poczynań wydziału w danym wypadku nie mogą być wzięte pod uwagę. Śmieszna bowiem byłaby taka oszczędność, która rujnuje konkretną pożyteczną i celową pracę, obliczoną na podniesienie oświaty rolnika, wydajność jego warsztatu rolnego. Ten sam skutek rujnowania rozpoczętej pracy miałoby ujęcie omawianej akcji przez Wydział Powiatowy.

W pierwszym rzędzie nastąpi w takim razie zniechęcenie się rolnika do organizowania się wogóle. Następnie wywoła niewiarę w szczerotę i życzliwość występującego w powiecie instruktora sejmikowego, w warunkach takich o skutecznej pracy mowy być nie może. Doprowadzi do poważnych zatargów między włościanami tym bardziej, że światlejsi kółkowicze łatwo się domyślą o co inicjatorom nowego porządku chodzi. Konserwatyzm rolnika nie znosi zmian wogóle, a tem więcej i słusznie w sprawach społeczno gospodarczych, wymagających ciągłości i kontaktu życzliwego ze stolicznymi instytucjami.

To też, jeżeli krzewienie oświaty rolnej na terenie powiatu przed laty powierzone zostało stowarzyszeniom rolniczym i skutkiem tego, przez pewnego współzawodnictwa, zrobiło wielkie postępy, dzisiaj zmian zaprowadzić nie można, powiem nawet nie wolno, nie chcąc robić zametu, zruinować dotychczasową pracę i tem pozbawić drobnego rolnika nadziei lepszej przyszłości, która jest jedyną pociechą w dzisiejszych ciężkich czasach.

Sejlikowicz.

Tragedja miłosna w Częstochowie.

SENSACYJNE WYNIKI ŚLEDZTWA.

(k) Nie miała sensacje wywołała tragedia, jaka zdarzyła się w mieszkaniu administratora fabryki „La Czenstochovienne” p. Stanisława Kaliniewicza na przedmieściu Ostatni Grosz. Magdalena Brudziec 18 letnia, przystojna panna, była niedawno jeszcze robotnicą w fabryce „La Czenstochovienne” i zawała bliższą znajomością z administratorem tej fabryki o. Stanisławem Kaliniewiczem. Od tego czasu zwracała się w szykowną damę, zwracając na siebie ogólną uwagę.

Śledztwo policyjne ustaliło następujące szczegóły. Nocy krytycznej dyr. Kaliniewicz powrócił ze swą przyjaciółką do mieszkania o godz. 1-ej m. 45. Piękna Magdalena zdjęła zalto, kapelusz i buciki, włożyła pantofle: usiadłszy w gabinecie przy stoliku, wyraziła chęć rapięcia się wódki. Dyr. Kaliniewicz przyniósł jej wino, napełnił kieliszek, z którego troszkę wypila i zaproponowała p. K., aby usiadł obok niej z lewej strony. Dyrektor K. zwrócił się jednak przedtem ku drzwiom, aby wpuścić

psa. W tym momencie właśnie nastąpił strzał i samobójczym z rozsadaną czaszką osunęła się na podłogę w lewą stronę trzymając w zaciśniętej dłoni rewolwer.

Pozostawiony przez denatkę list znaleziono w kieszeni jej panta. Napisany on był przez nią własnoręcznie i to już przed kilku dniami zapewne. Treść listu, pisanego celowo woimieniu dyr. Kaliniewicza, brzmi jak następuje: „Kochałem wiele dziewcząt, ale tę najpiępiej. Dla,ego odbieramy sobie życie. Proszę nikogo nie winać. Kaliniewicz”.

Magdalena od kilku dni powtarzała dyr. Kaliniewiczowi, że zastrzeli go a następnie siebie. Z zamiarem tym: zwierzała się również i przyjaciółce swej, niejaki: Loli.

Brudziec była historyczka, tutaj też należy szukać istotnych przyczyn samobójstwa. Jakiś czas bawiła w Wilnie, od 6 zaś miesięcy pracowała w fabryce „Czenstochovienne”, gdzie zaprzestała pracować dopiero przed dwoma tygodniami.

teatr. Schneider, dyrektorowie teatrów we Lwowie, Krakowie i Wilnie: pp. Barwiński, Trzeciński i Osterwa. p. Brończyc i prof. Gu

brwnowicz, wreszcie art. dram.: Sosnowski, Rasiński i Żytecki. Pierwsza nagroda wynosi 10.000 zł.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z tajemnic Paryża.

Walka policji paryskiej z przestępstwem.

Paryska prefektura policji jest instrumentem dosyć złożonym. Prefekt policji jest w „jednej trzeciej” burmistrzem miasta Paryża, która to godność i władze dzieli z nim na równi: prefekt departamentu Sekwany (tj. z bezpośrednią okolicą Paryża.) oraz Rada municypalna.

Jednym ze swych wydziałów, t. zw. „policie sądowa”, sięga prefektura paryska daleko poza szczytne ramy instytucji, pilnującej porządku publicznego w mieście.

Policja sądowa.

Ten wydział prefektury odgrywał zawsze najznaczniejszą rolę wśród wszystkich innych. Jak sama nazwa wskazuje, ma on za zadanie pomaganie władzom sądowym w wyszukiwaniu zbrodniarzy i przestępców.

Mieścił się też dawniej na tyłach budynku sądowego t. zw. „Pałacu Sprawiedliwości”, na wyspie, która tworzy Sekwanę w środku miasta.

Za czasów królewskich dzisiejsza „policja sądowa” („police judiciaire”) nosiła na zwę „Leitnancji policji”, za czasów cesarstwa była osobnym „ministerstwem policji”.

Od niepamiętnych czasów oznaczali Paryżanie tę najwyższą władzę policyjną nazwą „Ulicy Jeruzolimskiej”, gdyż budynki, zajmowane przez nią znajdowały się przy ulicy tej nazwy.

Za czasów Komuny gmachy spłonęły, jak tyle innych zabytków w Paryżu.

Obecnie na tym samym placu, z tyłu poza Pałacem Sprawiedliwości (Palais de Justice) wznosi się przy Quai des Orfèvres o sobny gmach „Policji sądowej”.

W skład tej instytucji wchodzi dyrektor, komisarz okręgowy, 17 naczelnych inspektorów 58 naczelnych brigadierów, 86 brigadierów i 582 t. zw. inspektorów czyli agentów.

Jeden w drugiego są to „szczone liście”, nazwisko niejednego z nich przeszło do historii wraz z jakąś słynną sprawą, w której brał udział.

Z natury rzeczy wynika, że policja paryska, — zwłaszcza jej najważniejszy wydział, czyli „Policja sądowa”, powołana jest do współdziałania z innym organem policyjnym, słynną „Policją bezpieczeństwa państwowego” (Surete Generale), instytucja wchodząca w skład ministerstwa spraw wewnętrznych, Surete Generale odpowiada „policji politycznej” innych krajów.

Znana jest powszechnie tajemnicza rola, jaką ta instytucja odegrała w słynnej sprawie tragicznej śmierci młodego Daude i procesie który potem nastąpił.

Fama publiczna głosi, że między „Surete Generale” a „Police Judiciaire” panuje oddawna rywalizacja, która w pewnych czasach zaostrza się, paraliżując współpracę tych obydwu najwyższych organów policyjnych.

Utrzymanie „Policji sądowej” kosztuje 11 milionów rocznie.

Instytut antropometryczny.

Instytut antropometryczny dzisiaj nieodzowny dla każdej policji nowoczesnej, wchodzi w skład paryskiej policji sądowej. Słynie on ze swej sprężystości i nieustannego przyswajania ostatnich zdobyczy na polu antropometrii, a z których niejedna tu się właśnie narodziła.

W ubiegłym roku wykonano tam 25,524 klisz i 55,866 odbitek fotograficznych.

Sekcja daktyloskopiowa dokonała 1830 zdjęć odcisków palców, z czego 953 pomogło do odnalezienia zbrodniarzy i przestępców.

Nie jest to praca łatwa. Aby sprawdzić tożsamość 187 złoczyńców trzeba było dokonać 168,870 porównań odcisków ich palców z odciskami zachowanymi w zbiorach Instytutu antropometrycznego.

Policja miejska.

Najliczniejszą grupę stanowi jednak w Paryżu t. zw. „Policja municypalna”, złożona z 10,000 umundurowanych policjantów, zwanych także „stróżami pokoju” (gardiens de la paix).

Ale ludność paryska ma dla nich popularne przezwiska o wiele mniej uroczyście: jedno z nich brzmi „flic”, drugie „vache” (czyli poprostu „krowa”, które to zwierze wraz z wielbłądem i prosięciem, zaaplikowane bliźniemu jest oficjalną obrazą). Zbyteczną dodawać, że nazwanie policjanta w służbie jednym czy drugim przezwiskiem bywa ostro karane.

Co kraj, to... Inna nazwa na to samo.

Policja paryska jest naogół grzeczna. Zapytany, udziela „stróż pokoju” wszelkich wyjaśnień, przeprowadza wśród setek pojazdów na drugą stronę ulicy. Prawdopodobnie zdobyłby się na taki sam gest, co jego kolega londyński, który przed kilku laty zatrzymał w Hyde Parku cały ruch, aby dzika kaczka z kaczetami mogła swobodnie przejść z jednego trawnika na drugi.

Z chwila jednak kiedy przylapano „gościa” zaczyna się „stawiać” na komisarza i natężyć klasyczne „zbitcie na kwaśne jabłko”, co się tutaj nazywa mniej poetycznie „zamienieniem w tytoń” (passade a tabac).

„Flic” jest popularną postacią wodewiłów, rewii. Z wielkimi wąskimi, czerwonym nosem i białą pałą w ręce spisuje protokół w urzędowym stylu.

Zawód jednak nie należy do „synekury”. Policjant paryski jest licho płatny i nierządkiem musi „dorabiać” poza urzędowymi godzinami, które spędza na skrzyżowaniu ulic. W dodatku zbrodniarze są zazwyczaj lepiej uzbrojeni od policji. To też w ub. roku 1370 policjantów odniosło rany podczas pełnienia służby, niejednokrotnie przyplacając życiem.

Wypadki uliczne w Paryżu.

Ów kontyngent 10.000 policjantów istnieje raczej na papierze. W rzeczywistości równocześnie da się uruchomić najwyżej 7.000 ludzi, a ponieważ pełnią oni służbę przez 6 godzin na zmianę w danej chwili czuwa w Paryżu około 1750 policjantów. Zdaniem powszechnym jest to liczba stanów

czyż zamala, zwłaszcza wobec stale rosnącej liczby wypadków z samochodami.

Liczba osób przejechanych w Paryżu w r. 1925 od 1 stycznia do 30 listopada wyniosła 3212, nie licząc 348 wypadków śmiertelnych.

Na jednym z ostatnich posiedzeń powstała rada miejska powiększyć liczbę policjantów o 500. Prefekt policji spodziewa się, że państwo, które już w znacznej części pokrywa budżet policji paryskiej i teraz poniesie część kosztów, wywołanych tem zwiększeniem kontyngentu policyjnego.

Siedziba policji municypalnej i wogóle prefektury policji jest własny obłazymi „pałac”, którego front wychodzi na „Pałac Sprawiedliwości”, zaś tyły na katedrę Notre Dame i słynny szpital „Hotel Dieu”.

Inne wydziały policyjne — oddział dla „cudzoziemców”.

Wśród innych wydziałów policyjnych należy wymienić specjalny wydział dla cudzoziemców, zatrudniony wydawaniem t. zw. „carte d'identite” i wizami paszportów.

Dawniej wydział ten funkcjonował w sposób zaiste oplakany. Obecnie poczyniono pewne ulepszenia, skracając wielogodzinne czekanie w budnym korytarzu przez pomnożenie liczby urzędników.

Liczba ta wynosi 121 osób, w czym 70 daktylografek; obecnie ma być zwiększona o 70 osób.

Te niedogodności odbijają się jednak tylko na „ubogich” cudzoziemcach. Dla ludzi z krajów o silnej walucie wszystkie formalności załatwia służba wielkich palace-hoteli.

Niepodobna pominąć milczeniem, że cudzoziemcy biorą coraz większy udział w rubryce... zbrodni i przestępstw w Paryżu. W r. 1922 ich udział w tym względzie był 10 proc. obecnie wzrósł do 14 proc.

Naogół aresztowano w ub. roku w Paryżu 11.844 ludzi, w czym 1921 cudzoziemców

Znalazca czy złodziej?

ORYGINALNA HISTORIA Z MONTE - CARLO.

Orignalna przygoda, zdarzyła się w ostatnich dniach pewnemu młodemu urzędnikowi, pracującemu w marsylskiej filii znanego wielkiego magazynu w Paryżu.

Filija ta ma swój oddział w Monte-Carlo. Urzędnik ów został wysłany w sprawach administracyjnych do Monte-Carlo, przyczem polecono mu, aby podiał tam znaćszą sumę, należną filii w Marsylii. Urzędnik, mając dwa dni wolne, postanowił zabawić się. W program rozrywki wchodziła partia ruletki w kasynie.

Wygrawszy drobna sumę, poszedł do kawiarni i usiadł na werandzie. Dziwnym trafem umieścił przed wyjściem z Kasyna portfel zamiast w bocznej kieszeni surduta, jak czynił zwykle, w palcie, które powiesił na krześle, obok swego stolika.

Po godzinie wstał, zapłacił, włożył palto i zabrał się do wyjścia. Instynktownie sięgnął jednak ręką i zbladł.

Portfel, zawierający pieniądze firmy, zniknął.

Pobiegł wystraszony opowiedzieć swą przygodę komisarzowi policji, poczem, powrócił do hotelu. Noc spędził nie śpiąc. Na drugi dzień udał się czempredzej do policji, ale tam nie dowiedział się niczego nowego. Wrócił do hotelu, gdzie napisał list do dyrektora filii w Marsylii, donosząc mu o wszystkim i zawiadamiając, że jeżeli do wieczora nie odzyska zgubionych czy skradzionych pieniędzy, odbierze sobie życie gdyż niewatpliwie zostanie posadzoną, iż przegrał cudze pieniądze w kasynie.

Znalazca czy złodziej?

Wieczorem zamknął się w swoim pokoju, przeznaczając sobie godzinę życia, począł pisać pożegnalne listy do rodziny, gdy nagle odezwał się telefon. Nieznajomy głos zapytywał, czy można się z nim wi-

dziec w sprawie osobistej a pomysłnej.

Urzędnik zbladł, przekonany, że jest to manewr agenta policyjnego, który przyszedł go aresztować. Zanim zdobył się na odpowiedź, posłyszal w telefonie śmiech, a potem słowa, wymówione z klasycznym akcentem angielskim:

— Nie poznaje pan po moim akcencie, że jestem Anglikiem? Nie powinien pan chyba mieć żadnych obaw?

W kilka minut później w pokoju kandydata na samobójcę zawił się istotnie jakiś młody człowiek o typie angielskim.

— Wróce panu portfel z pieniadzmi, pod warunkiem, że pan po moim wyjściu przez pół godziny nie wyjdzie ze swego pokoju. Pieniądze pańskie przyniosły mi szczęście. Gradem niemi dzisiaj w nowym wygrałem dosyć znaczna sumę, której połowę zostawiam panu. Znajdzie ją pan również w swoim portfelu!

Urzędnik osłupiał, wziął podany mu portfel, grubo wypchany i po pewnej chwili dopiero zapytał nieśmiało:

— Gdzie pan znalazł mój portfel? Anglik roześmiał się głośno.

— Skąd pan wie, że go znalazłem? Może go ukradłem? Sadzę, że jest to dla pana zupełnie obojętne. Może pan przeliczy pieniądze i sprawdzi, że papiery są w porządku i niczego nie brakuje.

Urzędnik otworzył portfel i zaczął sprawdzać jego zawartość. Kiedy podniósł głowę, nieznanego nie było.

Pomimo danego przyrzeczenia, wybiegł z nim i po chwili sprawdził, że był to sekretarz jednego z niedawnych ministrów angielskich. Dotąd jednak nie wie, czy miał sprawę ze znalazcą, czy ze złodziejem.

Śmierć znanego awanturnika.

CZŁOWIEK, KTÓRY ROZBIŁ BANK W MONTE CARLO.

Przed laty cały Londyn śpiewał popularną piosenkę o „człowieku który rozbił bank w Monte Carlo”. Bohaterem tej ulicznej piosenki był człowiek, który nosił pompatyczne imię Captain Artur de Cotrel Bower. Był to typ awanturnika, któremu udało się z fortuną utrzymać trwały, przyjazny stosunek. Jeżeli nawet bogini szczęścia na krótko się z nim poróżniła, to wnet powracała, jeszcze obfitsze niosąc mu dary. Nawet śmierć miał szczęśliwą. Umarł nagle bez cierpień na udar serca, jako solidny współnik domu bankowego Haman, Bower et Comp., jako poważny obywatel londyńskiej City.

Kiedy Bowera pytano, ile razy w swoim życiu zdobył i stracił miliony, uśmiechał się on i mówił: „Mniejsza o to, ważnym jest tylko fakt, że jeżeli jeden milion puściłem, to zawsze nowy wpadał mi w ręce”.

Każdy bowiem musiał mu przyznać, że umiał on nie tylko zdobywać pieniądze, ale i trwonić je. nigdy nie był małcektowym i skąpym w Londynie istnieje cały szereg ludzi, zawdzięczających temu awanturnikowi ugruntowanie swojej egzystencji materialnej. Zdarzało mu się, że bankrutował i za długi siedział w więzieniu, ale szczęście służyło mu zawsze i takie przymusowe wakacje nigdy nie kładły go na obie łopatki. Dźwigał się zawsze w upadku, a najlepszym dowodem jest fakt, że na krótko przed swoją śmiercią, pomimo burzliwej, awanturniczej przeszłości, zaproszony był na przyjęcie do hr. Shamona, oraz, że był członkiem najwytworniejszych klubów londyńskich.

Captain Bower był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem, kiedy ogarnęła go chęć przygód i wygnana, aż do Południowej Ameryki Tam, w Chile, kraju, który był jeszcze „terra incognita”, zdołał po raz pierwszy zrobić majątek i z miljonem

powrócił do Londynu. Serdeczni przyjaciele, piękne kobiety, gra w karty, konie, wystawne życie, wkrótce pochłonięty zdobyte pieniądze. Pewnego dnia Bower kompletnie zrujnowany zniknął z Londynu, z nikim się nie zegnając. Po kilku miesiącach wrócił znowu z wypchany portfelem. Tym razem poszczęścił mu się w Marokko.

Wybitnym wypadkiem w jego życiu było również jego małżeństwo. Wybranką jego była niejaką panią Smith, wdowa, której jej kochanek, węgierski magnat, książę Batharyi pozostawił w spadku wielomilionowy majątek. Małżonkowie Bower nabyli za te pieniądze wspaniały dom w Piccadilly i feudalny zamek w pobliżu Maidenhead. Na zamku tym rozpoczęli wesołe, luksusowe życie.

Po kilku latach żona zmarła i okazało się, że z całego olbrzymiego majątku nic nie pozostało. Bower jednakowoż nie poddawał się przygnębieniu. Pocóż istnieje kasyno gry w Monte Carlo, oczekujący na takich właśnie jak on szczęściarzy? Pojechał tedy do Monte Carlo, aby tam wypróbować system, z którym zapoznał się w południowej Ameryce. Bower grał wyłącznie „trente et quarante” i w ciągu jednego dnia sam oraz przez sześciu pomocników, którzy dla niego grali, wygrał milion i rozbił bank. Z tym nowonabytym majątkiem udał się z powrotem do Londynu a kiedy z wygranych pieniędzy pozostały już tylko nędzne resztki, znowu udał się do Monte Carlo, gdzie znowu wygrał pół miliona utrzymał je trochę dłużej; ostatecznie i to stracił. Potem przyszło bankructwo, więzienie, a wreszcie Bower stanął znowu na nogach. Został współnikiem domu bankowego i na tem stanowisku zakończył życie.

Fortuna pozostała mu wierna, aż do śmierci.

nosi się to do żeglugi powietrznej, chirurgii i „naszki życia”.

Stoimy — pisze madame Fraya — przed sensacyjnym rozpoznaniem istoty fizjologicznej śmierci i to rozpoznanie da nam środki do jej zwalczania. Leczenie tuberkulozy i raka będzie kilkoma nowymi odkryciami doprowadzone do wysokiego udoskonalenia. Obiektywnie rzecz biorąc, rok bieżący okaże się bardzo dobrym dla ludzkości.

Tak oto rzecz madame Fraya, ale niestety wśród proroków i prorokiń amerykańskich i europejskich nie panuje zgoda co do oczekiwanej przyszłości. Podczas gdy głośny nowojorski „profesor” Robert Reidt zapowiada zresztą już nie po raz pierwszy na 26-go lutego roku bieżącego koniec świata, jednocześnie jego paryska konkurentka madame Lallemant uważa jego przepowiednie za błędne i zaznacza, że właśnie tegoroczny okres karnawałowy okaże się dla świata szczególnie szczęśliwym, a zwłaszcza szczęśliwym się on okaże w dziedzinie trosk walutowych.

Luźny „prorok” pan George Mueny, którego przepowiednie, jak sam przynajmniej twierdzi, opierały się tylko na naukowej podstawie, dowodzi, że jego studia nad księgami kabalistycznymi doprowadziły go do przekonania, iż w lutym nastąpi tak oczekiwana przez wszystkich Francuzów zwyżka franka. Rzecz oczywista, że gdyby sprawdzili się przepowiednie jego kolegi Reidta o końcu świata to nikt z tej zwyżki franka nie odciśniby korzyści.

Władcy mody we Francji przewidują z całą stanowczością, że panie nosić będą na wiosnę spodkowane spódniczki w stylu Biedermeiera i zapowiadają jednocześnie, że nawet dzisiejsze krótkie sukienki stracą jeszcze bardziej na długości. Być może wprowadzi ponownie kryzys. Przed jej wprowadzeniem majteczki damskie okrywać będą tyłki do połowy i kokieteryjnie wyglądać będą z pod sukienek.

—oOo—

Ryby a koncerty radiowe.

n) Pomysłowi rybacy-amatorzy amerykańscy wabią do siebie na wędki ryby przy pomocy dźwięków koncertów radiofonnych. Tuba głośnika jest pograżona w wodę i w ten sposób działanie jego przyciąga ku sobie roje ryb. Podobno rozmaite gatunki ryb rozmaicie reagują na charakter produkcji Forele wabią się najlepiej na melodie skoczne, shimmy i jazz-bandy przypadają im najwięcej do gustu. Karpie natomiast i liny, o usposobieniu, widać, melancholijnem, najwięcej lubią walce i to starsze. Strausowskie melodie są dla nich najwłaściwsze. Szczupaki wcale na muzykę nie reagują, lecz słuchają z zajęciem głosu ludzkiego, a więc kazań, odczytów, komunikatów, notowań giełdowych i towarowych.

Niedowiarki (gdzież ich niema?) powatpiewają o prawdziwości powyższych spostrzeżeń.

Następna próba będzie transmisja koncertu ryb z sali Albert Hall (albo Aeolian). —Radioamatorzy z niecierpliwą oczekują tej nowości i budują specjalne odbiorniki, by je dostosować do fali tym razem strumyka lub rzeki, w każdym razie równie zmiennej jak fala powietrzna.

Tragiczne uroczystości religijne.

§) W miejscowości Tanta, położonej w centrum delty Nilu, w odległości 50 mil od Kairu, trzy razy do roku odbywają się wielkie uroczystości religijne, które ściągają setki tysięcy fanatyków. Urządzona w ostatnich dniach w Tanta uroczystość sprowadziła do tej miejscowości niewydzielne dotychczas tłumy wiernych, gdyż przeszło milion osób. Podczas uroczystości zdarzyło się kilka nieuniknionych wypadków, które pochłonięły liczne ofiary w życiu ludzkim. W pewnej chwili mianowicie zawalił się most na rzece i znajdujący się na nim tłum wpadł do wody. —Przy tej sposobności utonęły setki osób w falach nilowych. —Tragiczną w skutkach katastrofę zgotowała uczestnikom uroczystości policja egipska. Oto, torując drogę kapłanowi przez tłum, strąciła ona na śmierć 54 osoby. Smutny wiec był przebieg tegorocznych wielkich uroczystości religijnych w Tanta i prasa angielska domaga się, aby na przyszłość obmyśleć środki, które by zapobiegły powtórzeniu się podobnych tragicznych wypadków.

—oOo—

Telefon bez drutu w pociągu.

Już od pięć miesięcy lat inżynierowie amerykańscy próbowali wynaleźć przyrząd któryby pozwolił przy życiu zwykłego telefonu połączyć się z daną miejscowością. Próby te jednakowoż nie udawały się. Również gdy nastąpiła epoka telegrafii bez drutu, nie powiodło się Ameryce, która zawsze przecież kroczy na czele kultury materialnej urządzić w pociągach telefon bez drutu. Nie mogli sobie mianowicie poradzić z anteną, która przecież musi być wysoce czuła w pociągu nie da się założyć. Ten problem rozwiązali niemieccy inżynierzy. Zastosowano tutaj bowiem właściwości fal Herza które bez wielkiego trudu mogą się przenosić po drutach telegraficznych, nie przeszkadzając w zupełności cepsom telegraficznym i telefonicznym. W ten sposób rozmowa telefoniczna bez drutu odbywa się na krótkiej przestrzeni, bez potrzeby budowania anteny dużej, od kabiny rozmawiającego aż do przewodów drutowych. Dalsza droga idzie normalną drogą po drutach do najbliższej stacji i tam zostaje przy pomocy odpowiednich transmutacji podana dalej.

Zeszłej środy zaprodukowano po raz pierwszy to urządzenie dla przedstawicieli prasy na linii Berlin—Hamburg w pociągu pośpiesznym. Kto w takim pociągu chce uzyskać rozmowę telefoniczną ten musi się udać do osobnej kabiny, posługującej się kalkiem, zwyczajnym telefonem i zawieszającym się celem lepszego słyszenia na głowę słuchawki telefoniczne. Wszystko to jest bardzo proste, wymagało jednak długich prób i cierpliwiej, wyczerpanej pracy szeregu ludzi, pełnych inwencji. Telefon bez drutu jest zaprowadzony narazie w kilku pociągach, kursujących na linii Berlin—Hamburg. Zwyczajna rozmowa telefoniczna kosztuje minimalnie 3 marki za minutę nadanie telegramu 2 marki.

W ten sposób nastąpiły złe czasy dla zbrodniarzy. Dotychczas, jak długo siedzieli w pociągu, mogli drzeć tyłki przed stacją. Dzisiaj jednakowoż każdy zbrodniarz będzie się czuł też niepewnie i w pociągu, a nawet do pewnego stopnia będzie w gorzej położeniu, gdyż z jadącego pociągu ucieczka nie jest łatwa.

Nowe przepowiednie na rok 1926.

BREDNIE NA TEMAT KOŃCA ŚWIATA.

Paryż obok słynnej madame de Thebes posiada jeszcze inną prorokinię, mianowicie madame Fraya, której gabinet odwiedzają najwybitniejsi politycy i artyści francuscy.

Dama ta nigdy nie ubiegała się za reklamą, nigdy z talentu swego nie wyciągała materialnych korzyści, co oczywiście przemawia za nią w sposób dodatni.

Od zakończenia wojny światowej po raz pierwszy dopiero teraz madame Fraya „wystąpiła” publicznie. To wystąpienie swoje umotywowała twierdzeniem, że „po raz pierwszy mamy widoki prawdziwego pokoju”, oraz że wszystkie ludy znowu zaczynają spokojnie oddychać...

Tej przepowiednie na rok 1926 nie mają bynajmniej sensacyjnego charakteru. Zapowiada ona, iż nie będzie żadnej wojny, że Marokko i Syria uspokojone będą bez większych operacji militarnych. Związek pomiędzy wielkimi a małymi państwami europejskimi jeszcze bardziej się zacieśni. Pod koniec roku 1926 pokój wyda się jeszcze bardziej skonsolidowanym, aniżeli obecnie, a natomiast oczekiwać należy w różnych krajach wewnętrznych trudności i kryzysu.

Najbardziej zagrożone mają być pod tym względem Anglja, Hiszpanja i Włochy. To ostatnie państwo przeżyje przewrót polityczny, który może położyć kres faszyzmowi.

Zarówno Niemcy jak i Francja wojny prowadzić nie będą. Co się tyczy kryzysu finansowego, to inflacja poczyna dalsze spustoszenia. Pod względem technicznym nieszczęście nie będzie zbyt wielkie, gdyż znalezione będą drogi prowadzące do stabilizacji franka. Jednak pod względem psychologicznym naród francuski ogarnie szal „odwartościowania”, a wskutek tego stara cnota oszczędności będzie chwilowo zapmniana. Szerzyć się będzie nadzwyczajny luksus, marnotrawstwo nieokielznana chęć użycia, ale zdrowe jądro narodu nie będzie dotknięte i zniszczone.

Rok bieżący stoi pod znakiem Wenus. Natura nie przyniesie żadnych większych niespodzianek i katastrof, ale ludzie będą wytrąceni z równowagi. Fazy moralny spadnie tak nisko, jak przed stuleciem, ale nie przeszkodzi to w osiągnięciu postępów w dziedzinie nauki, sztuki, techniki i okultyzmu. Przeciwnie te działy pracy i myśli ludzkiej poczynią niespodziewane postępy. W szczególności od-

Obrazek z sowieckiego raju.

8) Pisarz francuski Henri Berand, który w ubiegłym roku wybrał się do Moskwy napisał po powrocie książkę pod tytułem: „Ce que j'ai vu a Moscou” (Co widziałem w Moskwie.)

Berand był radykalnym socjalistą zdrażającym wyraźnie sympatie dla komunizmu. Podróż do Moskwy wyleczyła go jednak gruntownie ze wszystkich złudzeń.

Z tej najpopularniejszej dziś w Paryżu książki przytaczamy jeden charakterystyczny obrazek:

Na jednym z mitingów w Kijowie „towarzysze” Trocki w długim przemówieniu chwalił dzieło Sowietów. Wedle ustalonego szablonu oddano po nim głos przeciwnikom.

No i o dziwo, znalazł się jeden na tyle odważny, że zechciał odpowiedzieć. Był nim robotnik Efielow. Zjawiał się na trybunie z

laską w ręku i rzekł krótko:

„Towarzysze! Widzicie tę laskę? Ona wam opowie historię rewolucji rosyjskiej. Przedtem kraj był rządzony przez arystokrację i możnych, która wyobraziła sobie jako rączkę mojej laski. Okucie tej miech przedstawi wam katorżników, którzy byli na spodzie społeczeństwa, drzewce zaś t. i. środek laski: robotników i chłopów”.

Uciekł na chwilę i odwrócił laskę swoją „A teraz jest naodwrot, my jednak chłopcy i robotnicy zostaliśmy na tem samym miejscu”.

Dzielny robotnik Efielow został oczywiście w niespełna tydzień potem rozstrzelany...

Takich „historyjek” autentycznych rozsiadł Berand mnóstwo na stronach swej książki...

i sierpień 147,249; 1 wrzesień 290,727; 1 październik 266,078; 15 październik 298,871; 1 listopad 363,789; 15 listopad 472,830; 1 grudzień 669,140; 29 grudnia 1,052,000.

Przyczyny jakie powodują wzrost bezrobocia w Niemczech są częściowo te same co w Polsce, to jest: brak kredytów dostępnych i z tego powodu zmniejszona pojemność rynku wewnętrznego. Poza tem jednak działają tam powody inne: przypływ kapitałów amerykańskich i przegrupowanie się przemysłu niemieckiego w olbrzymie trusty czy kartele — powodują szybkie zmiany techniczne w wewnętrznych urządzeniach istniejących fabryk, co powoduje w normalnie czynnych zakładach przemysłowych zmniejszenie się liczby robotników. U nas w Polsce z powodu braku dostawnych materiałów obcydł o tem narazie niema mowy.

Antypolskie machinacje nacjonalistów gdańskich.

(k) Z inicjatywy byłego posła centrum Brieskołna, odbyło się w Gdańsku wielkie zebranie, na którym ukonstytuowało się zjednoczenie pod nazwą „Blok polityczno-gospodarczy”. Przy tej sposobności poseł Brieskołna wygłosił długie przemówienie, w którym zaznaczył, między innemi, że nacjonalistyczna prasa gdańska stara się wszelkimi środkami dowieść ludność wolnego miasta, że stan gospodarczy Gdańska, spowodowany odejwaniem go od Rzeszy niemieckiej, do wody, niemożliwością utrzymania nadal obecnego stanu rzeczy. Od samego początku istnienia wolnego miasta nacjonaliści gdańscy starali się w ten sposób wyzyskać sztucznie stworzone trudności do swoich celów. Prawda jest — ciągnął dalej mówca — że spadek złotego odbił się obecnie także i na Gdańsku, nikt natomiast nie zaprzeczy temu, że położenie to istnieje jednak dopiero od trzech do czterech miesięcy, podczas gdy do tego czasu Gdańsk rozporządzał dostateczną ilością zamówień z Polski i wogóle przedsięwzięcia porobili bardzo dobre interesy. Ciągłe powtarzające się twierdzenia gdańskiego senatora handlowego i nacjonalistycznej prasy gdańskiej, jakoby wina za obecne katastrofalne położenie Gdańska ponosiła Polska, mówca nazwał „świadomym i celowym wprowadzaniem w błąd ludności gdańskiej”.

Serce nie sługa...

ZIZI LAMBRINO O „KSIĘCIU SWEGO SERCA”.

Afera zrzeczenia się tronu przez ks. Karola budzi żywe zainteresowanie w świecie całym. Dziennik „People” ogłasza wywiad, uzyskany przez swego korespondenta paryskiego z p. Zizi Lambrino, pierwszą rozwiedzioną żoną księcia Karola rumuńskiego. Oświadczyła ona: „Nie wiem ściśle co znaczy wszystko, co się dzieje w tej chwili, ale sądzę i mam nadzieję, że jest to dla księcia i dla mnie szczęście w perspektywie po tem wszystkim, cośmy przecierpieli oboje”. Następnie p. Lambrino opowiada w jakich okolicznościach zmuszono księcia Karola do opuszczenia jej, jak próbowano wszelkich środków na dworze rumuńskim, ażeby przekonać księcia o konieczności porzucenia jej i jak ofiarowano jej nawet fortunę, która byłaby uczyniła z p. Lambrino jedną z najbogatszych kobiet w królestwie rumuńskim. „Ale co znaczy — powiada p. Lambrino — bogactwo w porównaniu

z miłością? Mojem jedynym pragnieniem było pozostanie na zawsze przy tym, który był „moim księciem”, w całym znaczeniu tego wyrazu. Nie chciałam opuszczać króla mego serca, ale opór był tak silny na dworze rumuńskim, że musiałam zrezygnować. Księcia potraktowano, jako zwyczajnego żołnierza i karano go skoro przebywał granicę, ażeby zobaczyć tę, którą kocha. Może zostałaby on głuchym na wszelkie groźby, gdyby nie dano mu do zrozumienia, że decyzja jego była szkodliwa dla ocalenia Rumunii. Cóż mogłam zrobić — ciągnie p. Lambrino, — czyż miałam być powodem wojny cywilnej? Czyż miałam z mojej winy grozić losowi dumnej dynastji, z której pochodził mój mąż? Zapytana o przyszłość b. żona księcia Karola do dała: „Mam tylko litość dla księżny Heleny, która jest ofiarą fatalności”.

Wzrost emigracji żydowskiej do Palestyny.

8) Pisma żydowskie donoszą, że w roku ubiegłym wyjechało z Polski do Palestyny za pośrednictwem t. zw. centralnego wydziału palestyńskiego 17,731 żydów. Przeciętnie więc wyjeżdżało miesięcznie prawie półtora tysiąca emigrantów. Największe natężenie emigracji dało się zauważyć w miesiącach wiosennych i letnich. Z końcem roku fala emigracji trochę opadła. W grudniu ub. roku opuściło Polskę 968 żydów.

W porównaniu z latami 1921—1924 liczba wyjazdów zwiększyła się ogromnie. W roku 1921 przybyło do Palestyny około 6 tysięcy żydów z Polski, w roku następnym zaledwie 2,600. Później ruch emigracyjny znowu się wzniósł. W r. 1924 wyjechało 7,987, a w następnym roku cyfra ta zwiększyła się prawie o dziesięć tysięcy. Emigracja do Palestyny wzrasta więc szybko. Gdyby w roku bieżącym wzrost ludności odbywał się w tem samym tempie, to liczba żydów w Polsce zaczęłaby się zmniejszać. Gdyby zaś Stany Zjednoczone zniósły ograniczenia imigracyjne lub choćby tylko powiększyły „kwotę” przypadającą na Polskę i gdyby

rząd sowiecki dopuścił do akcji kolonizacyjnej na Krymie i Ukrainie także polskich żydów, to liczba żydów w Polsce mogłaby nawet znacznie stopnieć. W każdym razie wzrost emigracji do Palestyny byłby gwarancją, że procent ludności żydowskiej w Polsce będzie z biegiem czasu mały. Ale nie należy zapominać, że znaczna część żydów emigruje nie z pobudek ideologicznych, nie z tęsknoty za ziemią ojczystą, lecz ze względów utylitarnych. Kryzys gospodarczy, jaki przechodzi cała Polska, daje się również ludności żydowskiej we znaki. A propaganda sjonistyczna maluje Palestynę w różowych barwach. Po przybyciu do Palestyny emigranci rozczarowują się. Wielu z nich usiłuje wrócić do Polski gdzie, jak twierdzą ich przywódcy, są na każdym kroku „krzywdzeni i prześladowani”. Obawiać się należy, by „ugoda” jaką zawarł Grabski i Skrzyński, nie wzbudziła w masach żydowskich jakichś przesadnych i niezasadnych nadziei na przyszłość. Mogłoby się to ujemnie odbić na emigracji do Palestyny.

Przed wielkim procesem w Rostowie nad Donem.

8) Państwowy zarząd polityczny w Rostowie n. Donem, (GPU) zakończył przedwstępne dochodzenia prowadzone przeciw antybolszewickiej organizacji, której przywódcą był pułkownik Makiejew, uwięziony już w ubiegłym roku w lecie. Śledztwo GPU stwierdziło, że celem organizacji pułkownika Makiejewa było wywołanie powstania przeciw sowietom na północnym Kaukazie. U uwięzionego pułkownika Makiejewa znaleziono materiały odnoszące się do komunistycznych organizacji północnokaukaskiego kraju a świadczące o jego działalności w organizacji monarchistycznej. Członkami organizacji byli wyłącznie kozacy. Organizacja zbierała wiadomości o dyslokacji czwartych oddziałów w okręgu donieckim, na Kubaniu, oraz nad Terekem i przygotowywała w tych oddziałach powstanie przeciw władzy sowieckiej. Z postępami śledztwa wyszło na jaw, że pułkownik Makiejew pokusił się o nawiązanie stosunków z rosyjskimi organizacjami zagranicznymi. Na rozkaz kaukaskiej organizacji przeciwbolszewickiej usiłował on udać się w lecie ub. r. nielegalnie zagranicę, w drodze został jednak aresztowany i dostawiony do sowieckiego sądu. Śledztwo wykazało, że centrum organizacji było siedem osób. Wszyscy wspomniani zostali już uwięzieni i pociągnięci do odpowiedzialności z powodu wystąpienia przeciw władzy sowieckiej.

Bezrobocie w Polsce i w Niemczech.

Ciężkie przesilenie ekonomiczne w Polsce, spowodowane częściowo przeszłorocznym nieurodzajem a przeważnie brakiem kapitałów ruchomych i bardziej skromnym obiegiem waluty krajowej wywołało stosunkowo szybki wzrost liczby bezrobotnych, których ilość od końca sierpnia wzrosła do 19 grudnia o przeszło 100,000. Za czas 10 miesięcy, od 31 stycznia stan bezrobotnych przedstawiał się w Polsce w sposób następujący:

31 stycznia 175,020; 28 lutego 184,430; 28 marca — 185,400; 25 kwietnia 180,720; 30 maja — 173,140; 27 czerwca 176,840; 25 lipca 174,977; 29 sierpnia —

184,910; 26 września — 195,040; 31 października 213,480; 6 listopada 218,883; 14 list. — 231,764; 21 list. 239,037; 6 grudnia 261,000; 19 grudnia 286,000.

W dniu 21 listopada na 239,037 bezrobotnych przypadało na Łódź 51,147 na Zagłębie Dąbrowskie 23,779; Górny Śląsk 61,269 razem przeszło 136,000. W Niemczech również jesienią r. b. nastąpiło silne podniesienie się liczby bezrobotnych. Od 1 stycz. do 1 grudnia r. b. stan bezrobotnych w Niemczech wahał się w granicach następujących: 1 stycz. 335,529; 1 luty 592,479; 1 marzec 540,460; 1 kwiecień 486,513; 1 maj 318,856; 1 czerwiec 233,700; 1 lipiec 195,005.

Humor.

SKARGA KUPCA.

Do południa — niema w sklepie psa z kulawą nogą — a po południu coraz słabiej i słabiej.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 11 stycznia Homoraty P.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audiocycie
radijofon



Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 23 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Codziennie o 5-tej”.
Teatr Popularny po pol. „Nad przepaścią”.
Kino Luna „Kwiaciarka”.
Kino Casino „4-te przykazanie”.
Kino Reduta „Biały motyl”.
Kino Odeon „Wielki z kopalni złota”.
Kino Dom Ludowy „Obrońca ludu”.
Kino Resursa „Harold Lloyd się Kocha”.
Miejski Kin. Oświatowy „Wilhelm Tell”.

Wiadomości bieżące

— Egzaminy dojrzałości.

W piątek 15 bm. upływa ostateczny termin przyjmowania przez kuratorjum podań o dopuszczenie do egzaminów dla eksternów.

Egzaminy te odbędą się w lutym w gimnazjum im. Kopernika. (bip)

— Nowa podwyżka cen cukru.

Związek cukrowników wystąpił znowu do rządu o podwyższenie ceny cukru o 30 proc. Względnie tego podniosłoby cenę cukru loco fabryka o 20 zł. na worku. To wpłynęłoby na podwyższenie ceny cukru 1 kg. w detalu o 25 groszy. Równocześnie chcą cukrownie zastrzec sobie możliwość dalszej automatycznej podwyżki ceny cukru.

— Barbarzyństwo lekarza.

Przy ul. Ciemnej 12 niejaka Herszman podczas porodu zachorowała i okazała się konieczna natychmiastowa pomoc lekarska.

P. Herszman zwrócił się do dr. Jakóba Ajchnera (Zgierska 38), lecz doktor nie chciał iść do chorej aż mu nie zapłaci 50 zł. z góry.

Daremnie prosił H. by dr. Ajchner poszedł z nim do mieszkania gdzie pieniądze otrzymał nie pomogło, a w międzyczasie chora dostała krwotoku i w stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

W sprawie tej wszczęto odpowiednie kroki w izbie lekarskiej. (bip)

— Dlaczego akuszerka ma być gorsza od p. Ajchnera?

P. Szczygielski (Pieprzowa 12) wyszedł na miasto by dla żony swą wezwać akuszerkę z kasy chorych, gdyż był ubezpieczony w kasie. Gdy Szc. przybył do akuszerki kasowej Działoszyńskiej (Zgierska 21) ta ostatecznie odmówiła pomocy położnicy, świadczając że jest zbyt zmęczona.

To samo usłyszał Szc. od akuszerki Rosenzweig (Zgierska 30) oraz od trzeciej, a szło i o to oto że za pomoc otrzymaliby jedynie stawkę wyznaczoną przez kasę chorych.

Ostatecznie pomocy chorej udzieliła inna prywatna akuszerka, lecz chora dostała krwotoku i musiała się poddać operacji. (bip)

Teatr i sztuka

— Teatr Popularny, Ogrodowa 18.

Dziś w poniedziałek o godzinie 8,15 po raz ostatni w sezonie grała sztuka ze śpiewami w 5 odsłonach „Nad Przepaścią”. Ceny najniższe. Jutro schodzi z repertuaru świetny wodewil „Kra-kowskie Zuchy” który przez szereg wieczorów bawił publiczność swym niefrasobliwym humorem i aktualnymi piosenkami. Ceny najniższe. We środę premiera (po cenach zniżonych) historycznej dramaty w 8 obrazach p. t. Zbyszko i Danusia z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy”. Nowe kostjumy

O utrzymanie „Teatru Popularnego” jako placówki kulturalnej.

Z POSIEDZENIA KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Onegdaj odbyło się dalsze kolejne posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej w sprawie budżetu miejskiego.

Po załatwieniu się z budżetem wydziału zdrowotności publicznej, przystąpiono do omawiania wydziału szkolnictwa.

W sprawie lokali szkolnych głos zabral radny Praszkie, który wskazał że miasto płaci tytułem komornego za te lokale przeszło pół miliona zł. prócz remontu. Aby w tej dziedzinie wprowadzić nieodzowną oszczędność mówca proponuje by w szkołach miejskich, znajdujących się w gmachach własnych wprowadzić naukę na dwie zmiany i tem samem oddałoby się wiele mieszkań dla prywatnej ludności.

Stanowisko to poparł p. wiceprezydent Groszkowski, lecz sprzeciwili się temu radni Idzkowski, Hajkowski i Poznański, wskazując, że nauka popołudniu jest mniej produkcyjna.

W końcu postanowiono sprawę tę odłożyć aż do otrzymania odpowiedniej relacji w tej mierze z wydziału oświaty i kultury.

Następnie odczytano podanie teatru „Popularnego” w sprawie zwiększenia subydium miejskiego, gdyż z powodu słabej frekwencji teatrowi temu grozi zamknięcie.

Radny Praszkie twierdził, że Magistrat źle traktuje teatr, gdyż teatr miejski przy ul. Cegielnianej kosztuje miasto w cząstę od 1 stycznia do 1 września 260.000 zł. a teatrowi „Popularnemu” daje się tylko 1000 zł. miesięcznie, aczkolwiek teatr Popularny krzewi kulturę wśród szerszych mas i biletów w nim są bardzo tanie.

Pomimo że większość radnych przemawiała za utrzymaniem tej placówki kulturalnej, jednak do porozumienia nie doszło i ta sprawa również na razie odłożono.

Radni wskazywali, że wogóle w wydziałach 40-50 proc. wynoszą koszty administracji, wobec czego należał wszedzie poczynić odpowiednie zmiany.

Komisja postanowiła zwiedzić wydziały magistrackie i zapoznać się dokładnie z ich ustrojem administracyjnym. (bip)

Łódzki oddział P. K. O. przy robocie.

REWIZJA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA.

Gdy w swoim czasie otworzono w Łodzi oddział P. K. O., kupiectwo łódzkie sądziło, że skończy się formalności wymagające przy każdej manipulacji wyjazdu do Warszawy i że w Łodzi załatwiane będą sprawy kont przelewowych, przewlekłych pieniężnych itp.

Tymczasem kilka miesięcy P.K.O. już działa i prócz afery z budową gmachu nic o niej nie słychać i cała działalność łódzkiego oddziału polega na przyjmowaniu weksli do inkasa.

Posiadacz konta w P.K.O. w dalszym ciągu musi jechać do Warszawy choćby dostał pieniądze ze Zgierza i dopiero po 8 tygodniach otrzymuje pieniądze.

Sprawa ta będzie tematem obrad zrzeszonych organizacji kupieckich, a prócz tego jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, ma do Łodzi przyjechać komisja z Najwyższej Izby Kontroli w celu zbadania transakcji przy kupnie gmachu oraz całej działalności łódzkiego oddziału P.K.O. (bip)

Najbliższa premiera w Teatrze Popularnym.

„KRZYŻACY” W TEATRZE

Dażąc konsekwentnie do obranego celu i stosownie do swej idei przewodniej Teatr Popularny w miarę siły i możliwości stara się zapoznawać swą publiczność z cenniejszymi dziełami naszych twórców i przystępuje obecnie do wystawienia „Krzyżaków” Sienkiewicza.

O wartości „Krzyżaków” zbyt wiele pisało i mówiono, by raz jeszcze tę sprawę poruszać, chcielibyśmy jednakowoż zaznaczyć, że jeśli w formie powieści zachwycała i wprost oszałamiała bogactwem języka i przeobrytą siłą jaką z nich bije, to na deskach scenicznych przeobraża się w formie najdosłowniejszej i najłatwiejszej dla szerokiej mas publiczności.

Chwila obecna, jest chwila ciężka dla narodu, chwila w której społeczeństwo straciło wiele ze swej równowagi, kiedy przynębił bionie różnymi czynnikami, tak dobrze wszak każdemu znanymi, znajduje się w depresji duchowej i chyba nie popełnimy błędu jeśli powiemy, że o ile w momencie upadku duchowego Polaków i polskości w Poznaniu Sienkiewicz okazał się cudownym lekarzem, lecząc siłą i potęgą, wielką miłością Ojczyzny i wielkością uczuć iaka po-

dekacje wykonane przez art. mal. B. Witkowskiego. Reżyserję prowadzą p. M. Bielecki i J. Piłarski.

— Teatr Miejski.

Dziś, poniedziałek, po cenach zniżonych pierwszy raz farsa Hennegujna i Vebera „Codziennie o piątej”.

Ze sportu

— Łódzki Klub Sportowy zawieszony.

(C-S) Poczty Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej został zawieszony Łódzki Klub Sportowy za nieprzedstawienie ksiąg klubowych komisji wyznaczonej przez zarząd LZOPN.

Jak nas informuje prezes LKS-u p. Konopka, klub jego zgodziłby się poddać kontroli ksiąg, lecz tylko komisji wyznaczonej przez PZPN a składającej się z osób neutralnych. Zgodziliby się także na komisję, w której skład wchodziłby członek klubów klasy B i C okręgu łódzkiego. Zdaniem Zarządu LKS-u obecna komisja, mająca w swym łonie przedstawicieli A-klasowych klubów bez delegata LKS-u nie daje gwarancji zupełnej bezstronności. LKS w tej sprawie wniósł ostry protest do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

— Vienna w Hiszpanii.

SAN SEBASTIAN 10 stycznia (C-S) Po trzech świetnych zwycięstwach przepadło Viennę czwartą zwycięstw nad Real San Sebastian, która wobec 10 tysięcy widzów uległa wiedeńczykom w stosunku 4:2 (2:1).

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

**Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:**

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Wyższa szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY”

Musiałowiczowej
mistrzynie cehowej

nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie
złotym medalem, w Belgii srebr. i dyplomami uznania

Łódź, Piotrkowska 163,

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i upinania Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole działają pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu. Uczennice otrzymują patenty cehowe, lub świadectwa prywatne. Na miejscu duży wybór manekinów.

„Kursy wieczorowe”

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok poczty.

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Oznaczona złotym medalem

Mistrzynie cehu A. KOPYDŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007—

Kurs kroju pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs bielizniarstwa, kurs wszelkich robót ręcznych, słoju i robót trebińskich Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa prywatne i cehowe. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 1ej i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż tasonów papierowych.

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,

Już należy !!

stosować jedyny i wypróbowany środek na odświeżenie

FRIGORIN „MOTOR”

5515— Żądać w apt. i skl. apt.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiad. Adm. Ministerstwa Rozwój, Al. Kościuszki 41 — od g. 10-ej

6 mórg gruntu z budynkami w pobliżu Łodzi. Sprzedania Wiadomość u H. Englera, Grünberga 4. (Bałuty) 59—

Sypialka dębowa jasna w dobrym stanie oraz maszyna „Singer” gabinetowa okazynie do sprzedania. Cena przystępna. Łazienka, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28. 77—2

Drzewka i krzewy najlepsza pora sadzić owocowe i ozdobne można otrzymać w szkółkach Stojańskiego Łódź Brass-Zdrowie. 70—2

Sprzedam maszynę do szycia „Singer” Franciszkańska 31, Rokitowicz. 75—2

Balet i szafę sklepową sprzedam. Nowe-Chojny Zgodna 12, koło fabryki Milera. 69—2

Sprzedam plac 4x80 I. w Julianowie. Oferty do Rozwoju pod „Julianów” 71—2

Dla rzeźników sprzedam liewar do wyrobu wędlin, Konstanyńska 80, Kulakowski. 72—2

Sprzedam sklep z mieszkaniem Przedziałna 39. 148—1

Meble na raty całe komplety i pojedynczo, gwarancja kilkunastoletnia, odświeżanie. Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 107—10

Gospodarstwo 8 mórg ziemi, przy Ozorkowskiej szosie nad się na interes handlowy i letniskowy. Wiadomość Łódź, Przedziałna 46 m 1 1015—3

Na raty! Meble pojedyncze i całe komplety najmodniejszych tasonów. Ceny konkurencyjne kilkunastoletnia gwarancja wykończone nowo otwarty Zakład Stolarski Napiórkowskiego 65, 65—1

Plac w Łodzi kupić. Szczegółowe oferty do Rozwoju pod „100” 88—1

Sprzedam lub wydzierżawię plac 40x72 od zaraz. Kilińskiego 85—2. 96—1

Szafa, otomanę, lustro, łóżka, komódę, maszynę ręczną, leżankę sprzedam tanio. Główna 55, m. 46 pr. of. parter. 2802—1

Różne:

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Orła 25, m. 22. 61—2

3 pokoje z kuchnią zamienię na sklep lub odstąpię. Piotrkowska 197, m. 8. —2

Ogrodnik z kilkoletnią praktyką z dobrymi świadectwami przeważnie z handlowych ogrodów, w młodym wieku, żonaty, bezdzietny, wymagania skromne, poszukuje posady. Oferty do Rozwoju pod „Zdolny” 67—2

Pierwszorzędny sklep kolonialny w centrum może być na inny do odstąpienia zaraz. Wiadomość: Biuro Taszyckiego ul. Piotrkowska 90, 66—2

Potrzebna zdolna modystka ka peluszy z kaucją. Wiadomość Zgierska 11, m. 8, Świątkowski. 61—2

Pokój elegancko umeblowany centralne ogrzewanie, wynajmę solidnej osobie. Przejazd 36, m. 4. 64—2

Potrzebny, inkasent akwizytor z kaucją 2000 zł. Oferty do Rozwoju pod akwizytor. 76—2

Służąca z dobrym gotowaniem i praniem potrzebna na wieś tylko ze świadectwami we wtorek od 4—5 Narutowicza № 30, m. 7, przez kuchnię, 107—1

Przyjmę pana na mieszkanie o raz uczennicę do szycia ul. Gdańska 19, m. 10. 105—1

Agentów celem sprzedania artykułów codziennej potrzeby poszukuje R. Rencel, Łódź Konstanyńska 37. 1023—

Krawcowa przyjmuje do szycia po cenach niskich Piotrkowska 252, m. 7. 81—1

Krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym w miejscu lub na wyjazd. Piotrkowska 252, m. 7. 82—1

2 pokoje i kuchnia od zaraz do wynajęcia Mazarska 6 przy Rzgowskiej, gospodarz. 86—1

Inteligentna panienska umiejąca szyc przyjmie posadę w lepszym domu, może być do dzieci. Łaskawe adresy nadsyłać do Rozwoju sub „Inteligentna”. 80—1

Pokój przy rodzinie umeblowany do wynajęcia, Główna 50, m. 56, pr. of. 87—2

Masażystka dyplomowana leczy atretyzm, reumatyzm, otłoczenie, masaż twarzy Kilińskiego 83—2. 1—

Akuszerka Pipikowa przyjmuje za odowienia pan. Piotrkowska 152, m. 14. 94—12

Patynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przyspasabia do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14, palnia. 59—1

Zakład fryzjerski wezmę w dzierżawę w Łodzi lub w powiecie. Oferty sub „Fryzjer” do Rozwoju 55—2

Szopa w podwórzu do wynajęcia. Wiad. Wólczańska № 159, m. 5. 84—1

Nauczam! kroju, szycia modelowania, haftu maszynowego oraz file ręczne i maszynowe. Na dogodnych warunkach Napiórkowskiego 23, Solaka. 2896—1

Z braku znajomości, młodzieńca i ładna blondyneczka; pragnie zapoznać zamożnego inteligenta. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią proszę nadsyłać do Rozwoju pod „Inteligentna” 100—1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Przejazd 30, m. 7. 85—1

Szukam pożyczki 500 zł. na dobry procent, Kilińskiego 85—2. 97—1

Na rozbiórkę nowy dom drewniany o 10 pokojach, wykonany do klucza w Zakocicach sprzedam tanio. Wiad. Łódź, Targowa 10, dozorca wskaże 101—1

Niemka udziela gruntownie niemieckiego. Naujahr, Piotrkowska 31, m. 10 fr. 62—5

Potrzebna zdolna służąca i pracząca do pralni ul. Północna 14. 95—1

Przyjmę jednego pana na mieszkanie ul. Główna 50, m. 37. 102—1

Pokoju umeblowanego z pokojem i niekierującym wejściem poszukuje od zaraz. Oferty pod „M. M.” do administracji Rozwoju. 62—1

Służąca do wszystkiego potrzebna zaraz. Przejazd 63, Gospodarz. 50—2

Przyjmę panów na mieszkanie Al. Kościuszki 11, m. 12. 42—2

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych w miejscu lub na wyjazd ul. Gdańska 59, m. 10. 49—2

2000 dolarów lub w złotych potrzebuję. Procent i gwarancja od umowy. Oferty pod „2000” do Rozwoju, 36—2

Zgubione dokumenty

Studenka Franciszka zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 54—2

Florczak Józef zgubił kwit na 150 knbków desek wydany przez p. Moszkowicza Łagiewnicka 17. 47—2

Neuman Paulina zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 65—2

Grzelczak Władysław zgubił legitymację zapomogową wydaną przez i dzielnicę № leg. 9525. 104—3

Urbaniak Apolonja zgubiła zagubiła kartę od paszportu, wyd. w fabryce 1, K. Poznański. 60—1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wyraz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, za gr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w t. kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W. łoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.